Rok II. Kalisz dnia 8 (20) stycznia 1871 r. **№ 6.**

Wschód słońca o godz. 8 m. 0 r.
Zachód „ „ 4 „ 23 w.
Długość dnia „ 8 „ 23.
Przybyło „ „ 45.
W dniu jutrzejszym przypada nów księżyca o god. 1 min. 1 we dnie.

KALISZANIN,

Dziś ŚS. Fabjana i Sebastjana.
D. 21 „ Agnieszki P. M.
„ 22 „ Wincentego i Anastazego.
„ 23 „ Zaśl. N. M. P. i Idelfonsa.
Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 20 stycznia 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz księgarnie Hurtiga, Mittwocha i Fingerhuta; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracane nie będą.

— W zeszłą środę, jako w uroczystość Jordanu czyli Chrztu Ś-go, według kościoła Prawosławnego, odbyło się w miejscowej cerkwi nabożeństwo; poczem procesja udała się do rzeki Prosny za Aleją Józefiny, gdzie miało miejsce święcenie wody; na zakończenie nabożeństwa, orkiestra pułkowa idąc za wracającą procesją odegrała pieśń: „Jak Sławny.”

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Na ciepłą strawę i drzewo dla biednych następujące osoby złożyły w miejscowym Magistracie, a mianowicie: Karol Czyżewski rubli 10, Napoleon Zakrzewski rs. 1, Karol Weigt rs. 3, Działoszyński kop. 50, Salomon Szner rs. 1, Moritz Brokman rs. 2, i Grinfeld rs. 10; — razem rubli 27 kop. 50.

— Na reparację kościoła Ś-go Mikołaja złożono w redakcji przez WW.: Korycką rs. 3, i B. K. rs. 1; — do rąk p. Rybarskiego przez W. Bronisławę Cywińską rs. 6.

— Dla czytelni szpitala Św. Trójcy i więziennej, w redakcji złożono dzieło następujące od W. Meltzer „Historję powszechną kościoła,” Alzoga, tomów 6.

— (*Art. nad.*)— Otrzymany przez nas w języku ruskim artykuł o przebywającej w Kaliszu „Loterji bez przegranej” podajemy niżej w polskim przekładzie.

Przed kilku dniami, przechodząc ulicą Wrocławską weszliśmy obejrzeć niedawno przybyłą do Kalisza „loterję bez przegranej,” o istnieniu której zawiadamia zawieszona nad drzwiami czerwona latarnia i rozlegające się dźwięki krzykliwej kapeli, z trzech żydków złożonej *).

„Loterja bez przegranej” mieści się w brudnej izbie, która literalnie natłoczoną była osobami niższego stanu, cisnącemi się z chciwością do loteryjnej skrzynki, dokąd ostatni grosz krwawą pracą zdobyty, nieśli na ofiarę dla przemysłowców—szarlatanów. Tłum ten składał się po większej części z żołnierzy, kucharek, młodszych, a nawet i z studentów gimnazjum. Byłem świadkiem sceny, w której roznamiętnienie ludu główną grało rolę, a opuściłem ją pod przykrém i bolesném wrażeniem. Przyjemnym jest widok zabawy prostego ludu, która tak rzadko jest jego udziałem, ale za to boleśnie jest być świadkiem, kiedy grosz jego pracy idzie namarne.

W obecności mej, kilka służących przegrało po 3 do 4 rubli, (to jest kilkomiesięczne zasługi), za co jedna z nich wygrała cegarnicę trzcinową, druga zepsuty dziecinny zegarek, trzecia pudełeczko od cegar. Widząc to, nasunęło mi się pytanie: zkąd sługi te wezmą na swoje potrzeby, na cały czas, za który przegrały swoje zasługi? Nie szukajmy odpowiedzi.........

A ileż znajdziecie takich służących? W obec tego jednego przykładu, nie potrzebuję dowodzić, jak zgubny wpływ loterja tego rodzaju wywiera na demoralizację niższej klassy, przyczem utrzymujący te „pożyteczne zabawy” najniesumienniejszego dopuszczają się zdzierstwa. Najdroższy z wygranych przy mnie fantów wart był 30 kop.; do kassy zaś w tym czasie wpłynęło przynajmniej 25 rubli.

Trzeba doprawdy ubolewać, że Osoby mające u nas Władzę, pozwalają na takie hazardowne zabawy, życząc sobie zarazem, aby zabawy te jak najprędzej mogły być z Kalisza usunięte.

We wszystkich większych miastach, loterje podobne, jak niemniej fortunki i t. p. stanowczo są już wzbronione, jako niszczące i demoralizujące lud prosty, nie można przeto wątpić, że i w naszym Kaliszu wypadałoby nie pozwalać na otwieranie zabaw tego rodzaju.

Prawdziwą to chlubę przyniesie tym, co pierwsi dadzą do tego inicjatywę, zasłaniając biednych od grabieży przybłędów, zbierających kapitały przez rozbudzanie i wyzyskiwanie namiętności ludu, i „*za pozwoleniem Zwierzchności*” rozwieszających flagi i latarnie nad domami gry (wszędzie wzbronionemi), pod nazwiskiem „loterji bez przegranej.”

Jeśliby zaś to, dla jakichś przeszkód nie mogło nastąpić ze strony Władzy, w takim razie, warto by przynajmniej, aby Władza Szkolna wzbraniała swoim wychowańcom uczęszczać do podobnych zakładów, młodzież bowiem lepiej by użyła swych pieniędzy przeznaczając je na inne rozrywki: np. teatr, gdzie przynajmniej skorzystać coś może.

Ale nie! nie wątpimy, że wkrótce na Wrocławskiej ulicy znikną czerwone latarnie i flagi a krzykliwa muzyka, przestanie razić uszy przechodniów; nie wątpiemy, że ustanie grabież prostego ludu wśród białego dnia, że odtąd mieszkańcy Kalisza nie zobaczą na rogach ulic afiszów „loterji bez przegranej.”

Eugenjusz Ko...

*) Loterji tego rodzaju jest aż dwie w Kaliszu (Przyp. Redakcji).

— Po silnych mrozach nastało od środy niezwykłe ciepło.

— Zebrane w towarzystwie u pp. W. T. i A. R. rubli 3 kop. 70, z okazji dowcipnych opowiadań p. E. K., nadesłano do redakcji z przeznaczeniem na ciepłą strawę i drzewo dla biednych. Pieniądze te odesłane zostały do Magistratu.

— W mieście Ostrowie przytrzymany jest niejaki August Brejter uczeń garncarski, przy którym zakwestjonowano list likwidacyjny na rs. 100 № 122744, datowany w Warszawie dnia 5 Sierpnia 1868 roku.

— Panujące tej zimy silne mrozy stały się w różnych miejscowościach kraju przyczyną śmierci wielu osób. W naszej gubernji, w drugiej połowie grudnia r. z. padło ofiarą mrozu w skutek zmarznięcia 7 osób, a mianowicie: Dominik Przygoński 80-cio-letni włościanin w gminie Skarżyn, powiecie Tureckim; kobieta niewiadomego nazwiska; żebraczka w m. Kaliszu przy jatkach; Piotr Łunck włościanin we wsi Biskupice, w pow. Sieradzkim; Ludwika Kramer pod osadą Zagórów, pow. Słupeckim; Ludwik Sztejgerke pod wsią Konopno; w tymże powiecie: Michał Józefjak włościanin, i jego żona Anastazja, we wsi Ułopy wielkie, pow. Tureckim.

— (*Art. nad.*) — Rozeszła się wieść jakobym nie podejmował się spraw i zamierzał wynieść się na wieś. — Dla zbicia przeto tak mylnych, a na szkodę moją wymierzonych pogłosek, czuję się w obowiązku zawiadomić osoby interessowane, że zupełnie nie mam zamiaru porzucenia swojej praktyki, i że jak dotąd tak i nadal przyjmuję interesantów w kancelarji mojej w domu pod Nr. 55, przy ulicy Warszawskiej, od 8 do 9½ z rana i od 3 do 7-ej po południu.

Grodziecki Patr. przy Tryb. Cyw.

Korrespondencja Kaliszanina.

Z Włocławka, dnia 17 b. m i r.

W dniu 11 b. m. i r., w katedralnym kościele Włocławskim odbyła się uroczystość installacji ks. Józefa Lisieckiego, officjała i proboszcza Ś-go Mikołaja w Kaliszu, na prałata Scholastyka katedry kujawskiej.— Po śmierci ś. p. ks. Onufre-

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

—

(*Ciąg szósty*).

Milczeli oboje, była to bowiem dla nich jedna z tych chwil uroczystych, tak rzadkich i krótkich na ziemi, w której dusza uczuwać się zdaje szczęśliwość niebieską. — Są to chwile nieokreślone; w nich dwie dusze mówią do siebie językiem dla nich tylko zrozumiałym. Wówczas, co tylko jest ludzkiego milczy, a dwie istoty od materji wyswobodzone, łączą się tajemniczo na całe życie na ziemi i nazawsze w wieczności.

Ethel wysunęła się zwolna z objęć Ordenera, i przy świetle księżyca patrzeli na siebie w upojeniu, on, wzrokiem przez który przemawiała męzka duma i lwia odwaga, ona, zamglonem spojrzeniem, pełnem skromności i anielskiego wstydu, który w sercu dziewicy łączy się z każdą uciechą miłości.

— Przed chwilą, w tym korytarzu, rzekła nakoniec, unikałeś mnie, Ordenerze.

— Nie unikałem cię, ale byłem jak niewidomy, który, gdy mu po długich latach wzrok przywrócą, odwraca się na chwilę od światła.

— Do mnie to raczej porównanie to zastósować można, ponieważ w twej nieobecności, nie doznawałam innego szczęścia, prócz widoku mego ojca, równie jak ja nieszczęśliwego. Pędziłam długie dni pocieszając go.... i czekając na ciebie, dodała spuszczając oczy. Czytałam mu bajki Eddy a kiedy wątpił o ludziach, Ewangelję, aby przynajmniej nie zwątpił o niebie; pótniej mówiłam mu o tobie, a on milczał, co jest dowodem, że cię kocha. Ale gdy wieczorami patrzyłam daremnie na drogę i dążących w dali podróżnych, na okręta do portu przybijające, wtedy on kiwał głową z gorzkim uśmiechem a ja rzewnie płakałam. Więzienie, gdzie życie moje dotąd pędziłam, stało mi się drogiem; a jednak ojciec, którego widok, przed poznaniem ciebie, rozweselał mi je, był razem ze mną, ale ciebie nie było. Pragnęłam więc tej wolności, której nie znam jeszcze.

W oczach młodej dziewicy, w naiwnej jej czułości, w słodkiem wylaniu serca, był wdzięk, jakiego słowa ludzkie nie są w stanie wypowiedzieć. Ordener słuchał jej w radośnem marzeniu człowieka, któregoby z ziemi przeniesiono do idealnego świata.

— A więc ja teraz, rzekł, nie pragnę już tej wolności, której ty ze mną dzielić nie możesz.

— Jakto, Ordenerze, zapytała z żywością Ethel, już nas nie opuścisz?

Słowa te przywiodły mu na myśl wszystko o czem zapomniał.

— O moja Ethel, jeszcze tego wieczoru opuścić cię muszę. Zobaczę cię znowu jutro, ale jutro pożegnam cię także; przyjdzie jednak ta chwila, że się już nigdy nie rozłączemy.

— Niestety! przerwała boleśnie dziewica, znowu mnie porzucarz...

— Powtarzam ci, moja Ethel ukochana, że przybędę tu wkrótce aby cię wyrwać z tego więzienia, albo w niem wraz z tobą pozostać na zawsze.

go Dąbrowskiego, który kilkanaście lat spędził w Kaliszu na obowiązkach prefekta szkół tutejszych, zmarły niedawno biskup Marszewski, przedstawił na wakującą prelaturę JW. ks. Lisieckiego, co roku przeszłego Najaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej zatwierdzić. Zatem ks. officjał, będąc dotąd kanonikiem katedry Włocławskiej; nową posadę prałata Scholastyka w dniu wspomnionym objął uroczyście, podług dawnego zwyczaju zachowanego w tej starożytnej i wspaniałej katedrze. Ponieważ rzadki ten obrzęd nie jest znany czytelnikom „Kaliszanina," wspomnimy więc o nim po szczególe. — Po summie odprawionej przez ks. Malinowskiego, prałata kolegjaty kaliskiej, który wraz z ks. kanonikiem Kobylińskim zjechał do Włocławka, aby uczestniczyć tej ceremonji, odezwał się poważny głos Hieronima [1]). Wkrótce liczne duchowieństwo Włocławskie, wikarjusze katedry i klerycy seminarjum, oraz kilku księży z prowincji przybyłych, stanęli w porządku processjonalnym u drzwi kapitularza, z którego wyszli prałaci i kanonicy katedry. Na pobliskim ołtarzu Zwiastowania N. M. P. przygotowano trzy kappy, w które ubrali się: prałat installowany, oraz instalujący go prałat ks. Schultz i kanonik katedry ks. Stobiecki. Następnie processja ruszyła do presbyterjum, a muzyka katedralna odezwała się z chóru. Przed wielkim ołtarzem odśpiewał installujący prałat przepisane modlitwy, co też po nim uczynił instalowany; po czem zbliżywszy się do samego ołtarza po stronie Epistoły, i położywszy na nim prawą rękę, po trzykroć głośno wymawiał: „Protestor de pacifica possessione hujus altaris." [2]) Odbywszy tę ceremonję, wraz z installującymi go członkami kapituły, udał się do stalli w chórze, gdzie zająwszy nowe swe miejsce, i położywszy na niem swą rękę, wymawiał: „Protestor de pacifica possessione hujus stalli." [3]) Wreszcie wszyscy, poprzedzeni licznem duchowieństwem, wracali do sali kapitularza, w której kanonicy katedralni obrady swe odbywają. Podczas tej processji installowany nowy prałat, zwyczajem tej katedrze właściwym, na obie strony rozrzucał pieniądze dla ubogich, które je skwapliwie chwytali i troskliwie po kościele wyszukiwali. Niejeden dostatni sięgnął ręką po drobną monetę, by ją zachować jako pamiątkę rzadkiego obrzędu. Przyszedłszy do ołtarza Zwiastowania N. M. P. installowany i dwaj installujący złożyli kappy, a sami tylko członkowie kapituły, pozostawiwszy niższe duchowieństwo przed drzwiami, weszli do kapitularza, gdzie nowy prałat obejmując swe krzesło kapitulcze, i uderzając ręką w stół, mówił: „Protestor de pacifica possessione hujus loci, vocisque activae et passivae." [4]) — To ukończywszy, wyszli z kapitularza, a przybrawszy się znowu w kappy, przy odgłosie muzyki, z duchowieństwem postępowali do wielkiego ołtarza, gdzie nowo installowany zaśpiewał „Te Deum" i przepisane modlitwy. Wreszcie duchowieństwo processjonalnie odprowadziło prałatów i kanoników katedralnych do kapitularza; na czem ukończyła się ta ceremonja, na której, prócz wspomnionych ks. ks. prałatów i kanoników, byli obecnymi: ks. administrator dyecezyi, prałat Sobeski, kler miejscowy, oraz ks. ks. Grabowski i Burchaciński, z Kalisza. Po południu, nowo installowany prałat w pałacu biskupim uprzejmie podejmował licznych gości tak duchownych jako i świeckich. Takim to obrzędem kapituła kujawska przyjęła w swe grono nowego prałata Scholastyka, JW. ks. Lisieckiego, który zaraz po ukończeniu uniwersytetu warsz., gdzie stopniem Magistra Ś. Teologji zaszczycony został, duchowny swój zawód jeszcze w r. 1829 rozpoczął w Kaliszu jako wikarjusz kollegjaty P. Marji; następnie w r. 1839 będąc (od r. 1832) proboszczem w Borownie, został kanonikiem honor. kaliskim, a w dziesięć lat później kanonikiem gremjalnym tejże kollegjaty; od r. zaś 1854 proboszczem Ś. Mikołaja, a w r. 1857 kanonikiem katedry kujawskiej i officjałem konsystorza jeneralnego kaliskiego; rokiem zaś wcześniej otrzymał order Ś-go Stanisława III kl.; dziś zajmuje godność kościelną, która niegdyś czuwała, rzec można, nad oświatą krajową, gdyż pod sterem i zarządem prałata Scholastyka zostawała szkoła katedralna, która zawsze była wyższą od zakładanych przy kościołach parafjalnych, początkowe tylko udzielających nauki. ×S.

1) Dzwon wielki, będący darem jednego z najgorliwszych biskupów kujawskich, Hieronima Rozdrażewskiego, zmarłego w Rzymie r. 1600.— Wielkością i dźwiękiem niemal równa się Zygmuntowi na Wawelu.

2) „Jawnie oświadczam, iż w spokojne posiadanie obejmuję ten ołtarz." W kościołach katedralnych sami tylko prałaci i kanonicy miejscowi mają prawo odprawiania mszy świętej przy wielkim ołtarzu, w chórze stojącym, a władzę tę otrzymują przy swej installacji i wyrażają to obrzędem dopiero wspomnionym.

3) „Oświadczam, iż w spokojne posiadanie obejmuję to siedzenie," czyli stallę w chórze kapłańskim, której już żadnemu innemu zajmować nie wolno.

4) Tym sposobem obejmuje moc obradowania i dawania swego głosu na sessjach kapitulnych.

Różne wiadomości.

* „Kolońska gazeta" donosi, że przy wojskach oblegających Paryż znajduje się wielu oficerów rozmaitych narodowości, dla przypatrzenia się działaniom wojennym. Nie ma tylko między nimi austrjackich, włoskich i belgickich. Szczególniejszymi gośćmi byli oficerowie japońscy, w liczbie dziewięciu, przysłani umyślnie przez cesarza japońskiego dla studjów militarnych. Japończycy mieli wynurzyć najzupełniejsze uznanie dla ognia dział ciężkich pruskich, ale nikt nie chce polegać na kompetencji ich sądu.

— Posener Zeitung donosi o przyaresztowaniu w Pleszewie (Plessen) tego, który dopuścił się morderstwa na profesorze Ludwiku Zeuschner, a który zbiegł z Krakowa. Nazwał się on Józef Buchalski, rzeczywiście zaś ma się nazywać Jan Zdziarski.— Jest to zbieg z wojska austrjackiego. Śledztwo ściśle się prowadzi przez władze austrjackie, którym morderca został wydany. Zdaje się że byli wspólnicy zbrodni. (K. C.)

* „Rappel" podaje z wielkiem zdziwieniem wiadomość, że w liczbie obrońców Paryża znajduje się... zgadnijcie kto? Bonaparte, prawdziwy Bonaparte,—Hieronim Patterson, wnuk króla westfalskiego.

* Naboje do armat niemieckich, szacowane są od 1-go talara do 350; nabój zaś do głośnej armaty Kruppa z Essen, ma kosztować blisko 500 talarów.

— Komedja Sardou: „Frou-Frou" wykonaną została w Melbourne w Australji.

* W Austrji ministerstwo kazało władzom w Czechach nie dozwalać, aby uchodzących z niemieckiej niewoli jeńców francuzkich demonstracyjnie ugoszczano i opatrywano w środki do dalszej podróży. Owszem, mają władze takich zbiegów internować.

— 29 grudnia w okolicy Małej Wiszery polowano na niedźwiedzia w obecności Najjaśniejszego Cesarza. Wkrótce o godzinie pierwszej po południu niedźwiedź wyszedł na przeciw miejsca, przez Najjaśniejszego Cesarza zajmowanego i Jego Cesarska Mość raczyła ranić zwierza, który jednak przez linję strzelców przeskoczył. Stojący opodal Wielki Łowczy Najwyższego Dworu, Włodzimierz syn Jakóba Skarjatyn, pragnąc się upewnić czy niedźwiedź jest zupełnie zabity, ruszył z linji za nim. Lecz zaledwo kilka kroków postąpił, nieszczęśliwie o sęk się zaczepiwszy upadł, a w tejże chwili w ręku będąca strzelba nabita, wystrzeliła i nabój trafił go w grzbiet. Rana była śmiertelną i Wielki Łowczy Skarjatyn skonał, mając tylko czas przemówić słów kilka zwróconych do Jego Cesarskiej Mości, który raczył niezwłocznie pospieszyć do umierającego. (K. W.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— P. Maurycy Nelken bankier warszawski, główny kollektor loteryjny, kaliszanin rodem, wydał cyrkularz dołączony do zeszłego numeru, informujący szczegółowo o działaniach jego kantoru, a mianowicie: o kupnie i sprzedaży papierów publicznych, monet i wexli zagranicznych, o roz-

---

— Być razem z nim! wyrzekła słodko. O, niezwódź mnie! bo czyż mogę spodziewać się takiego szczęścia!

— Jakiej żądasz przysięgi? zawołał Ordener; powiedz mi, droga Ethel, wszak w obec Boga jesteś już moją żoną...? I w miłosnem uniesieniu przyciskał ją silnie do swoich piersi.

— Jestem twoją, wyszeptała.

Dwa te serca szlachetne i czyste, biły z rozkoszą obok siebie, a miłość czyniła je szlachetniejszemi i czystszemi jeszcze.

Nagle, rozległ się obok nich gwałtowny wybuch śmiechu. Człowiek płaszczem odziany odkrył ślepą latarkę, którą przedtem ukrywał, a jej jasność oświeciła przestraszoną i zmięszaną twarz Etheli i zdziwione a dumne oblicze Ordenera.

— Odważnie, śliczna paro, odważnie! ale zdaje mi się, że tak krótko wędrując po krainie Czułości, nie szliście wzdłuż zakrętów rzeki Uczucia i musieliście podążyć manowcami, aby dojść tak prędko do gaju Pocałunku.

Czytelnicy nasi poznali zapewne porucznika, wielbiciela panny de Scudery. Porzuciwszy czytanie „Clelji," dla odbycia nocnego rontu przybył i do wieżycy, a kochankowie kroków jego nie słyszeli.

Przechodząc korytarzem, usłyszał rozmowę i przy świetle księżyca ujrzał poruszające się dwa cienie. Wówczas, ciekawy i śmiały, ukrył pod płaszczem latarnię i na palcach zbliżył się do wiedziadeł, które, wybuch jego śmiechu, tak nieprzyjemnie wyrwał z uniesienia.

Ethel poruszyła się chcąc uciekać od Ordenera, po chwili jednak, jakby szukając opieki i obrony, swą rozpaloną głowę ukryła na jego piersiach.

On zaś stał nieporuszony i dumny jak król.

— Biada, rzekł, biada temu, który cię przestraszył i zasmucił, o moja Ethel!

— Tak, tak, odezwał się porucznik, biada mi, żem tak niezręcznie przestraszył czułą Mandanę.

— Mości poruczniku, rzekł wyniośle Ordener, wzywam cię abyś milczał.

— Mości śmiałku, odpowiedział oficer, i ja cię wzywam abyś zamilkł.

— Czy mnie pan słyszysz?! zawołał Ordener grzmiącym głosem; milczeniem wyjednaj sobie przebaczenie.

— *Tibi tua*, odparł porucznik, swą radę zachowaj dla siebie. Milczeniem wyjednaj sobie przebaczenie.

— Milcz! krzyknął Ordener głosem od którego szyby zadrżały; a złożywszy młodą dziewicę na stojącym opodal fotelu, chwycił energicznie za ramię oficera.

— No, no, śmiałku! rzekł porucznik na wpół ze śmiechem, na wpół z gniewem; czyż nie widzisz, że kaftan który gnieciesz tak brutalsko, uszyty z najpiękniejszego aksamitu z Abingdou?

Ordener spojrzał na niego, jakby go chciał zabić swym wzrokiem.

— Poruczniku, powiedział, — moja cierpliwość krótszą jest aniżeli szpada co ją mam przy boku.

— Rozumiem cię mój paniczu, odparł porucznik śmiejąc się ironicznie, chciałbyś abym ci uczynił ten honor; ale czy ty wiesz kto ja jestem?, nie, nie, *książę przeciw księciu, pasterz przeciw pasterzowi*, jak mówił piękny Leander.

— Jeżeli także powiedzieć trzeba: tchórz przeciw tchórzowi, zawołał Ordener, w takim razie nie będę miał honoru zmierzyć się z panem.

— Mógłbym się rozgniewać, gdybyś nosił mundur, mój szanowny pasterzu.

— Nie mam galonów, ani akselbantów, ale noszę szablę mości poruczniku!

Mówiąc to, młody człowiek z dumą odrzucił w tył płaszcz, włożył kapelusz na głowę i ujął za rękojeść szpady, ale Ethel, ujrzawszy nieuniknione niebezpieczeństwo, chwyciła jego ramię i objęła za szyję z krzykiem prośby i przestrachu.

— Słusznie pani robisz, piękna damo, że nie pozwalasz aby młodzik ten ukarany był za swą śmiałość, rzekł porucznik, który na groźby Ordenera z zimną krwią przygotował się do obrony; ponieważ Cyrus miał się zmierzyć z Kambyzesem, jeżeli tylko porównanie tego wasala do Kambyzesa nie przyniesie mu za wiele honoru.

— Na imię nieba, panie Ordener, prosiła Ethel, niechaj nie będę przyczyną i świadkiem podobnego nieszczęścia! — Później, wznosząc ku niemu swoje piękne oczy, dodała: Ordenerze, błagam cię o to....!

Ordener wsunął zwolna do pochwy ostrze szpady na wpół już dobyte, a porucznik zawołał:

— Na honor, rycerzu, nie wiem czy nim jesteś, ale daję ci ten tytuł, bo zdajesz się na niego zasługiwać, postępujemy obydwa według praw honoru, ale nie podług praw galanterji dla dam przynależnej. Sprawa, którą, jak sądzę, godny jesteś mieć ze mną, nie może mieć damy za świadka, chociaż często, niechaj mi pani przebaczy, damy są do niej powodem. Możemy więc mówić tylko o *duellum remotum*; i jako obrażony, jeżeli pan chcesz wybrać czas, miejsce i broń, to w takim razie, moja szpada z Toledo, lub puginał z Meridy, gotowe są się zmierzyć z twoją szerpentyną z kuźni Ashkreuth, lub myśliwskim nożem hartowanym w jeziorze Sparbo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sprzedaży pożyczki premjowej ruskiej, ubezpieczaniu od strat w razie wylosowania tejże, o nabywaniu kuponów, papierów publicznych wylosowanych, o listach zastawnych 5% dla Warszawy, o konwersji listów zastawnych 4% na 5%, o assekuracji kursu monet zagranicznych i papierów, o depozycji papierów publicznych, kredycie otwartym i korzystnem lokowaniu kapitałów w papierach.— Treść tę notujemy dla wiadomości osób, nieznających pomienionego cyrkularza.

— Zamierzono w ciągu 1871 r. w zakładach górniczych i kopalniach uralskich, należących do skarbu, 119 pudów 29 funtów i 21 zołotników złota; w kopalni ałagirskiej srebra pomięszanego z ołowiem, podług obliczeń zarządu miejscowego, zatwierdzonych przez Namiestnika kaukazkiego, do którego należy bezpośredni zarząd tej kopalni, ma być wydobyte w roku 1871 srebra 26 pudów 38 funtów i 80 zołotników. (K. C.)

PRACA I ZDROWIE,

przełożył z francuzkiego

Edmund Idzikowski,

Stud. uniwer.

(*Ciąg czwarty*).

Lecz dla człowieka zdrowie nie jest jedynem dobrem, a życie materjalne, jedynym celem. Wiemy, że pod fizyczną pokrywą istnieje boski pierwiastek—duch. Pierwsze więc: wasze starania poświęćcie kształceniu waszego ducha, wyrobieniu waszego rozumu. Minęły czasy, gdy ludzie myśląc tylko o ciele, zapominali o prawach ducha, choć zdrowy duch tylko w zdrowem ciele istnieć może.

Napozór zdaje się, że zdrowie jest główną troską i kłopotem każdego, jest wyłączną i nieopuszczającą ogół myślą. Dwóch facetów się spotyka, zaraz wywiadują się z zajęciem o swe zdrowie i uwierzylibyście patrząc na nich, że więcej im na niem zależy, jak na wszystkich sprawach tego świata, ale przypatrzcie się ich zatrudnieniom a przekonacie się, że to, coście uważali za szczerą i poważną pieczołowitość, jest tylko wymianą płaskiej, codziennej grzeczności. Oto, jak ludzie cenią zdrowie, zaniedbując środki zachowania go, tak samo, jak mordując się i wytępiając w morderczych walkach, wysilają się na szumne pochwały łagodności, umiarkowania i pokoju.

III.

Zdaje mi się, że ci znów, którzy rozumnie oświadczą się za zdrowiem, bez którego niema szczęścia, powiedzą mi: „my zajęci jesteśmy pracą i ty chcesz od nas, abyśmy się kłopotali jeszcze o samych siebie? Praca zużywa i męczy ciało; ona jest przeciwniczką zdrowia, w obronie którego nie możemy walczyć.

Postaram się przekonać was, że ci panowie są w grubym błędzie: codziennie widzimy pracowitych rzemieślników, którzy zebrawszy z trudem majątek, stracili nagle zdrowie, zaprzestawszy pracować w ciszy dobrobytu, tak długo marzonego, po przejściu życia w pracy i trudach.

W arystokracyi angielskiej, bogactwo ma przywilej choroby, która się zowie *spleen*, choroby zrodzonej z nieczynności i próżniactwa. Czarne myśli, głęboki niesmak do życia, pociąg do samobójstwa — oto stan człowieka zwyciężonego nudami, które ciało pozbawiają sił, ducha—interessu, zajęcia, wyobraźnią przesycają a ręce zmuszają do nieczynności. Jedna praca by cię ocaliła! Czemuż Opatrzność dając ludziom bogactwo i zdrowie, nie daje im pracy? Praca bowiem jak z przykładów widzicie, prowadząc do dobra materjalnego i do moralności, jest także najpewniejszą rękojmią zdrowia, długiego i szczęśliwego życia. Przez nią członki nasze nabierają giętkości, ona daje muskułom sprężystość i siłę. Praca broni od nieumiarkowania, zgubnych żądz, niestósownych rozrywek nieodłącznych od próżniactwa. Praca nareszcie zachowuje i ulepsza, utrzymuje i udoskonala. Co psuje wasze narzędzia i maszyny, od czego przestają one być użytecznemi? Rdza je gryzie i niszczy—odpowiecie. Toż samo staje się z naszymi organami, jeśli one nie są czynne—nie ma pracy, niema zdrowia.

Przypatrzcie się temu, co się dzieje w naturze, w organiźmie, a prędko przekonacie się, że spoczynek nie jest prawem świata, prawem tém jest praca. I od gwiazd kręcących się bez ustanku w nieskończoności przestrzeni niebieskiej; od morza miotającego bez przerwy bałwanami, do rzek płynących wiecznie, do płuc rozszerzających się pięćdziesiąt razy na minutę, aby wciągnąć powietrze, które ożywia wszystko, do serca uderzającego w waszej piersi, od pierwszej do ostatniej chwili waszego życia i sprawiającego ciągłe krążenie krwi w waszych organach—wszystko, od najpotężniejszego do najdrobniejszego stworzenia, wszystko się porusza, działa, pracuje!

Zawieście na jedną chwilę tę płodną czynność i uczyńcie bezwładnemi koła tej maszyny świata, zatrzymajcie wody, bicie serca, niedopuście przez jedną chwilę w tę pierś powietrza, zatrzymajcie bieg krwi—a wszystko umrze. Kiedy pary niema w kotle, wszystkie warsztaty zaprzestaną kołatać i zatrzymają się. Nareszcie, które zdawały się obdarzone życiem, teraz bezwładne i nieużyteczne. Na cóż one się zdadzą w tym stanie; nie są to już koła rozpędowe, tryby, wahadła, młoty ożywione, ale massy metalu nie mające nazwiska, ponieważ nie są użyteczne i aby zrozumieć to, do czego one służyły, ich przeznaczenie i wartość przeszłą—muszą przywoływać wracania z pamięci, natężać wyobraźnię, jak w obecności trupa, muszą przywołać w myśli życie, które je napełniało.

Czynność, praca, oto obraz, warunek, prawo życia; pracujcie więc dalej bez słabości i wstecznych myśli. Wielkie i święte prawo pracy osłoni wasze ciało od uszczerbków i zapewni dobry byt, niezależność i godność.

Dobrze wiecie, że ofiary z ciężkiej pracy są rzadkie, a próżniactwo bardzo w nie obfituje. Niema prawie dnia, żeby szpitale wielkie, a często i mniejszych miast nie otrzymywały transportu chorych, a niestety, nie praca jest przyczyną tych chorób!

Zresztą, nie chcę zaprzeczać, że są rzemiosła niekoniecznie zdrowe, że w niektórych fabrykach są wyziewy, dymy i wpływy niebezpieczne, są konieczne wysiłki dużo kosztujące, ale nauka każdego dnia zmniejsza liczbę i szkodliwość tych przyczyn choroby. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Depesza z Lawal d. 13 b. zawiadamia, że armja jenerała Chanzy uskutecznia odwrót w najlepszym porządku. Klęska więc armji jenerała Chanzy, jakkolwiek dotkliwa, nie jest atoli zupełną; armja ta od dnia 12 stycznia nie jest ściganą, i naczelny wódz francuzki obiecuje wkrótce zreorganizować swoje siły zbrojne i znowu działania zaczepne rozpocząć. Jak się zdaje, Chanzy cofnął się w kierunku zachodnim ku Lawal, gdzie koleją żelazną z Brestu może otrzymywać posiłki przewożone morzem z Cherburga. Armja północna jenerała Faitherbe, odpocząwszy po zwycięzkiej ale krwawej bitwie d. 3 stycznia pod Bapaume, w dniu 11 b. m. rozpoczęła znów działania zaczepne przeciw armji pierwszej niemieckiej, dziś dowodzonej przez jenerała Goeben i rozbiwszy przednie straże pruskie, zajęła miasto Bapaume.

Armja jenerała Bourbaki wyzyskując zwycięztwo swoje odniesione dnia 9-go stycznia pod Willersexel, posuwa się ku Belfort dla odsieczy tej twierdzy. Depesze mówią o licznych potyczkach stoczonych pod Montbeliard, pomyślnych dla francuzkiego oręża.

Bombardowanie Paryża nie ustaje. Granaty i bomby padają do dzielnic obserwatorjum, Luksemburga, oraz do Autenil i Point du Jours. Wiele osób zabiły w domach przy ulicy Gay Lussac; w ogóle jednak skutki bombardowania nie dają się jeszcze uczuwać. Forty połudnowe, które były przedmiotem strasznego ognia, mają tylko 9 poległych i 40 ranionych. Artylerja nieprzyjacielska szczególniej celowała do fortu Vanvres; ale przywiezione tam działa morskie energicznie odpowiadały. W ogóle forty paryzkie, mniej więcej uszkodzone, nie prędko wpadną w moc prusaków, a wewnątrz Paryża ludność jest spokojną, energiczną, zdecydowaną, a nawet wesołą. Uliczniki zbierają odłamki granatów pod ogniem nieprzyjacielskim, i sprzedają je publiczności. Wprawdzie armja oblegająca grozi Paryżowi bombami podpalającemi, które wyrzucane być mają z wielkich moździerzy do dzielnic najludniejszych; ogólnie tu jednak sądzą, że uciekając się do tej ostateczności prusacy dowodzą tylko, iż położenie ich samych stało się nader krytycznem. Przy takiem wyobrażeniu nie zadziwi, że odwaga ludności paryzkiej wzrastać będzie w miarę postępów bombardowania. Rząd ogłosił proklamacje, w której wyraża niezachwiane postanowienie bronienia miasta do upadłego. Ze swojej strony jenerał Trochu do armji powiada, iż nic nie zdoła wytrącić broni z ręki francuzkiej. „Gubernator paryzki nigdy kapitulować nie będzie.”

Armja paryzka dokonywa teraz częstych wycieczek i jak twierdzą depesze francuzkie, z wielkiem powodzeniem Depesza z Wersalu zawiadamia, że w nocy z 13-go na 14-ty b. m. były gwałtowne wycieczki z Paryża na pozycje Bourget i Drancy, pod Meudon i Clamart.

Telegrammy.

Brevilliers, 15 stycznia.— Nieprzyjaciel zaczepił mnie ostro, prawdopodobnie z 4-ma korpusami na linji Changny do Montbelliard, a głównie artylerją; na wszystkich punktach odparty i moja pozycja w żadnym punkcie nie złamana. Nasze straty od 300 do 400 ludzi.— Bitwa trwała od rana od $8\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$ wieczorem. Werder.

Wersal, 15 stycznia. Fort Issy, Vanvres i Montrouge, d. 14-go prawie zupełnie milczały. Ostrzeliwanie fortyfikacji i miasta trwa bez przerwy dalej. Nasze straty bardzo mało znaczne.

v. Podbielski.

Bordeaux, 15 stycznia. (Urzędowe.)— Jenerał Lecointre wyparł prusaków z Gien. Francuzi zajęli Gien. Prusacy cofnęli się do Montargès i Orleanu. Chanzy telegrafuje d. 14 wieczorem: Stoczono potyczkę przednich straży. Jutro na kilku punktach oczekiwany atak. Dyspozycja wydana.

Obrót tygodniowy na targu Wrocławskim.

Mrozy dochodziły 3—4 stopni; dzisiaj rano 6 stopni; cały niemal tydzień padający śnieg utrudził znacznie komunikacje, dowozy więc na targ tutejszy nie były wielkie, pomimo to ceny się nie podniosły i chęć do kupna wcale nie była ożywioną. Z Anglji tylko donoszą, że ceny się trzymały.

Obowiązująca od przeszłego roku miara na kilogrammy, wchodzi już teraz w użycie, ażeby publiczność dość czasu miała, do nowej przyzwyczaić się rachuby; odtąd więc i my dla dogodności osób interessowanych obok starej i nową, na kilogramy obliczoną miarę i ceny, podawać będziemy.

Pszenicę płacono za szefel białej od 78 do 86—91 sgr., za 100 kilogramów czyli 200 funtów celnych od $6\frac{1}{5}$ do $6\frac{7}{6}$—$7\frac{7}{7}$ talara; żółtej za szefel od 77 do 85—89 sgr., za 100 kilogr. od $6\frac{1}{10}$ do $6\frac{3}{4}$—$7\frac{1}{15}$ talara.

Żyto za szefel od 57 do 59—62 sgr. wyborowe wyżej, za 100 kilogr. od $4\frac{3}{2}$ do $4\frac{2}{3}$—$4\frac{11}{12}$ tal.

Jęczmień za szefel od 47 do 52—54 sgr. za 100 kil. od $4\frac{1}{4}$ do $4\frac{2}{3}$—$4\frac{13}{15}$ tal.

Owies, za 50 funt. od 30 do 32—34 sgr. za 100 kilogr: od 4 do $4\frac{1}{15}$ tal.

Łubin żółty, za szefel od 46 do 50 za 100 kilogramów od $3\frac{2}{5}$ do $3\frac{3}{4}$ tal.; niebieski od 43 do 48 sgr., za 100 kilogr. od $3\frac{1}{6}$ do $3\frac{8}{15}$ tal.

Koniczyna chętnie kupowana, ceny stałe i silnie się trzymają, płacono za 100 funt. czerwonej od 14 do 15—17 i $18\frac{1}{2}$ tal.; za 100 funt. białej od 16 do 19—20 i $22\frac{1}{1}$ tal.

Ruch na okowitę słaby, za to wełna gruba na przyszłą już strzyż chętnego znajduje kupca.

Za 90 rs. płacono na giełdzie tutaj $77\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Wrocław' dnia 14 Stycznia 1871 r.

Dom pośrednictwa rolniczo-przemysłowo-handlowy

Sadowski & Sokolnicki.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny

W. Hindemith.

KANTOR

EKSPEDYCJI GAZET I PISM PERJODYCZNYCH

wydawanych w kraju i zagranicą,

ISTNIEJĄCY PRZY KSIĘGARNI

H. HURTIGA

w Kaliszu.

Dla osób prenumerujących w r. 1871 za jego pośrednictwem gazety i pisma perjodyczne postanowił ofiarować **premjum.** Prenumerujący przez cały rok 1871 „Kaliszanina" i oprócz tego dwie jeszcze gazety lub pisma, w końcu roku, a mianowicie w miesiącu grudniu, **otrzyma premjum,** jakie z losowania na niego przypadnie.

Premja składać się będą: z reprodukcij obrazów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, z fotograficznych kopij, z obrazów Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w Warszawie, z poezji, nut, kalendarzy ściennych chromolitografowanych na rok następny i t. p.

Wybór i losowanie **premjów** odbędzie się pod kierunkiem Redakcji „Kaliszanina."

Gazety i pisma perjodyczne Redakcje wprost do kantoru jak najregularniej i w właściwym czasie wysyłać będą, tak, aby prenumeratorowie na żaden zawód w tym względzie narażeni niebyli. *O wczesne* zapisywanie się upraszam.

Na żądanie szanownych prenumeratorów gazet, pisma perjodyczne i Kaliszanin do mieszkania odsyłane być mogą.

(477-9-8) *H. Hurtig.*

Niżej podpisany mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta i okolic, iż w dniu **1 (13)** Stycznia 1871 r. otworzyłem

KSIĘGARNIĘ

W KALISZU

przy ulicy Wrocławskiéj № 154, w któréj urządziłem

CZYTELNIĄ POLSKĄ I NIEMIECKĄ

składającą się

z **1200** najnowszych dzieł.

Nadmieniam przytem, iż dostarczam wszelkich wychodzących dzieł polskich po cenach katalogowych zwyczajnych.

Przyjmuję prenumeratę na pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne.

Materjały piśmienne sprzedaję po cenach najprzystępniejszych.

Herbatę posiadam wyborową i takową po bardzo zniżonych cenach sprzedaję.

Nie zachwalając się zbytecznie, upraszam tylko łaskawą Publiczność, aby zaszczycając mnie łaskawemi względami swemi, tym sposobem doniesienie moje sprawdzić raczyła.

(5-3-3) **Jakub Fingerhut.**

Od dnia 1 Lipca 1871 r. do znacznego majątku ziemskiego o 20 wiorst od Kalisza potrzebnym jest

dobrze

ukwalifikowany

RZĄDZCA.

Bliższa wiadomość w **Hotelu Berlińskim** w Kaliszu u W-go **J. E. Peszke.**

(10-3-3).

FABRYKA KRĄGOLI.

W numrze 3 „Kaliszanina" ogłasza się jedna z fabryk wyrobów: wódek, araków i octu, że przez zaangażowanych fabrykantów krągolskich, doprowadziła wyroby swoje do tejże samej doskonałości i mocy jak wyroby Krągolskie.

Fabryka powodowana tem, ma zaszczyt zawiadamiać, iż fabrykanci Krągolscy zaangażowani przez właściciela kaliskiéj fabryki dla braku zdolności uwolnienie uzyskali. (18-3-2)

Na folwarku **Rypinek** pod Kaliszem jest do wypuszczenia w 3-ch lub 6-cio letnią dzierżawę

oberża z ogrodem,

oraz **pacht** składający się z **40**-tu krów. Wiadomość powziąść można u dzierżawcy tegoż folwarku. (17—4-3)

KANTOR LOTERJI

klassycznej

KRÓLESTWA POLSKIEGO

przy Księgarni

HENRYKA HURTIG

w Kaliszu.

ulica Warszawska, dom własny № 47,

poleca się z **losami** do klassy **1**-éj Loterji 116 całe, połówki i ćwiartki, ciągnienie któréj odbędzie się w dniu 6 i 7 Lutego r. b.

Główne wygrane w pierwszych 4-ch klasach teraz są **rs. 10000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1500, 1000, 500;** prócz wielu mniejszych.

Główne wygrane zaś w 5-éj klassie: **rs. 75000, 40000, 20000, 10000,** 2 po **8000,** 4 po **5000,** 5 po **2500,** 20 po **1000** i 30 po **500.**

Obstalunki na losy z prowincji nadsyłane, wykonywają się spiesznie i akuratnie. (16—6-3)

Robiąc w dniu 16 b. m. i r. wydatki, wręczyłem komuś w miejsce kuponu pięciorublowego, receptę dla psa od wścieklizny; nie chcąc przeto niewinnego czynu mego pozostawić pod zarzutem nieuczciwej rozmyślności, wzywam osobę też receptę posiadającą, aby dla wymiany jej na kupon pięciorublowy, do Redakcji „Kaliszanina" zgłosić się zechciała.— **W. K.** (20)

Pròba szczęścia!

Dnia 26 i 27 Stycznia 1871 r.

odbędzie się ciągnienie

1-éj klassy

KSIĄŻĘCO-BRUNSZWICKIEJ

gwarantowanéj

LOTERJI.

Na frankowane rymesy rozsyłam losy oryginalne (nie promessy):

za cały rs. 5,
za pół rs. 2 kop. 50,
za ćwierć rs. 1 kop. 25.

Główne wygrane są:

100000, 60000, 40000, 20000, 15000 talarów etc.

Plany urzędowe gratis. Listy ciągnień, wygrane pieniądze zostaną akuratnie dostawione.

Louis Wolff

(9-4-4) Bankier w Hamburgu.

Zaszczyceni uznaniem dobroci

nasion pastewnych,

przez nas sprowadzanych, upraszamy szanownych odbiorców o wczesne zamówienia na siew wiosenny, wojną bowiem utrudnione komunikacje mogą pózne zamówienia na znaczną narażać zwłokę.

Sadowski & Sokolnicki.

Wrocław' Bischofstrasse № 10.

Maszyny do szycia!

Oryginalne amerykańskie z fabryki **Singera et Comp.** (Singer Manufacturing et Comp.) powszechnie uznane za najpraktyczniejsze i najtrwalsze, oraz wszelkich innych praktyczniejszych systemów po przystępnych cenach, poleca

Główny skład oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia.

L. Scheurich.

(461-6-5) w Warszawie, ulica Czysta Nr. 4.

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

				Korzec od		Korzec do	
		Ruble i kopiejki					
Pszenicy	czetwert.	11	45	5	73	5	80
Żyta	„	7	7	3	54	4	—
Jęczmienia	„	5	60½	2	80	2	90
Gryki	„	6	66½	3	80	4	—
Grochu	„	—	—	—	—	—	—
Prosa	„	—	—	—	—	—	
Kartofli	„	1	77	—	80	1	
Rzepak zimowy	„	—	—	—	—	—	
„ letni	„	—	—	—	—	—	
Lnianki	„	—	—	—	—	—	
Owsa	„	3	53	1	30	1	65
Oleju lnianego	garniec	1	42		—		
„ rzepakowego	„	1	26		—		
Nafty	„	—	80	—			
Okowity	„	1	35	—			
„	wiadro	4	19	—	—		
Wołowiny 1 gatunku	funt	—	8½	—	—		
„ 2 „	„	—	8	—	—		
Cielęciny	„	—	7	—	—		
Baraniny	„	—	6½	—	—		
Wieprzowiny	„	—	9	—	—		
Sadła i Słoniny	„	—	20	—	—		
Masła niesolonego	„	—	24	—	—		
„ solonego	„	—	23	—	—		
Karpia	„	—	25	—	—		
Szczupaka	„	—	30	—	—		
Chleba pszennego	„	—	5	—	—		
„ żytniego	„	—	3	—	—		
„ razowego	„	—	2	—	—		
Drzewa opało. twar.	sążeń kub.	12	—	—	—		
„ „ mięk.	„ „	10	—	—	—		
Siana	pud	—	25	—	20	—	25
Słomy	„	—	20		18	—	

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **17** Stycznia 1870 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	91	40	91	7
„ „ „ serji II. „ 100	89	24	88	73
„ „ nowe 5% z r. 1869	88	—	87	50
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	100	—	99	50
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	73	66	73	32
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	90	75	90	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	145	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	69	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	--	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	108	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. $26\frac{2}{3}$
„ „ „ nowych „ 33
„ „ „ Likwidac. „ $51\frac{1}{9}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d.	116	25	115	80
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	86	—	—
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	94	50	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	—	—
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—

Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

W dniu jutrzejszym odbędzie się **druga maskarada,** podczas któréj o godzinie 12-éj w nocy przedstawioną będzie komedja p. t. **„Pewien jegomość i pewna jejmość."**

W niedzielę przedstawioną będzie pierwszy raz nowa komedja w 5-ciu aktach p. t. **„Tajemnica dwóch rodzin."**

— Dziś z rana stopni 0; termometr podnosi się.

W drukarni W. Hindemith. Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej.